

Prenumerata

Table with subscription rates for different regions and frequencies. Columns include 'w Lwowie' and 'Na prowincyi' with sub-rows for 'rocznie', 'półrocznie', 'kwartalnie', and 'miesięcznie'.

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Ogłoszenia

(Inseraty) za jeden wiersz petitory albo jego miejsce 10 ct. Nadesłane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct. przed inseratami 30 ct. od wiersza petiowego. Małe ogłoszenia: po 2 ct. za jeden wyraz — najmniejsze 20 ct. za jedno ogłoszenie. Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numery „Słowa Polskiego” są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedających tytuły i u portierów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karła Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego”, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wyżej.

Wszyscy prenumeratorki Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymają jako premię Trylogię Sienkiewicza Ogniem i mieczem, Potop i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, po cenie 2 zł. 50 ct., w oprawie po 4 zł., we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekaźniku pocztowym.

Nowo przystępujący prenumeratorki otrzymają początek drukujących się poleceń.

Reforma ustawy drogowej.

Co było niesprawiedliwym i najbardziej uciążliwym w dotychczasowej ustawie — tkwiło głównie w zasadzie prestacyi osobistej, równie wysokiej dla wszystkich, zamożnych czy ubogich, żyjących z majątku, czy żyjących przeważnie lub wyłącznie z pracy.

Przyjęcie tak wysokiej, dla wszystkich równej podstawy wymiaru ciężarów publicznych, wprowadza w system opodatkowania najniesprawiedliwszą progresję, bo progresja wstępczna, t.j., że kto więcej posiada, ten mniej płaci. Ten stosunek jest tem bar-

dziej rażący, im wyższy jest pierwotny, podstawowy ciężar. Według ustawy z r. 1866 dawało się na drogi z każdego domu 6 dni pracy i prócz tego 3% dodatku do podatku. Kto zatem płacił podatek 3 zł. rocznie, dawał na drogi; 6 dni pracy t. j. 2 zł. 40 ct. i 9 ct. dodatku, razem 2 zł. 49 ct. czyli 83%. Kto płacił podatku 6 zł. dawał na drogi 2 zł. 40 ct. i 18 ct. dodatku, razem 2 zł. 58 ct. — czyli 43%. Ten procent spada dalej przy 9 zł. podatku na 29%, przy 12 zł. na 23% — przy 15 zł. na 19%, przy 30 zł. na 11% itp.

Wszakże w ustawie drogowej z r. 1866 była jedna okoliczność, która tę oczywistą niesprawiedliwość łagodziła — był nią fakt, że ustawa miała sama w sobie bardzo słabe rękojmię wykonania. Rzeczywiście wykonanych prestacyi, w stosunku do tych, które były zapisywane, było bardzo mało, a i przypisyanych było mniej, niż się należało. Wynikło z tego zupełne zaniedbanie dróg gminnych. Kiedy zatem w r. 1885 reformowano ustawę, starano się zapewnić lepsze warunki wykonania — a uważając prestacye jako ciężar tak samo obojętny, jak podatki, zamieszczono w ustawie postanowienie, że prestacye, w ciągu roku nieużyte, mają być zamienione na gotówkę, i tak samo, jak dodatki do podatków, ściągnięte, a to na powiatowy fundusz dróg gminnych. I dlatego ustawa z r. 1885 pomimo zniżenia prestacyi z 6 dni na 4 — stała się bardziej uciążliwą od swej poprzedniczki. Co było jej zaletą z względu na potrzeby administracyi drogowej — stało się jej wadą ze stanowiska społecznego. Owo zamienianie nieużytych prestacyi na gotówkę i ściąganie ich od zobowiązanych, uwydatniło podatkowy charakter prestacyi, a co najważniejsza, wyraziła uczyniła niesprawiedliwość. Kto sobie pracy swej nie ceni, mógł na tę niesprawiedliwość nie zwracać uwagi, póki prestacya była zawsze dawana jako robocizna. Ale z chwilą, gdy mu kazano zapłacić jej ekwiwalent w gotówce, i gdy mógł porównać to, co jemu przypisano, z tem, co należało na dziesięćkroć zamożniejszego sąsiada, z tą chwilą nierówności obciążenia wyszła na jaw w sposób najaskrawszy. I to jest jeden z powodów, dlaczego ustawa z r. 1885, pomimo obniżenia prestacyi o 1/2, części, wywołała daleko więcej skarg i utyskiwań i daleko silniejszą agitację za jej zmianą, niż pierwotna ustawa z r. 1866.

Zaczęto szukać dróg i sposobów usunięcia tej nierówności. Podstawa podatkowa wydała się jeszcze najsprawiedliwszą. Ponieważ — pomimo wszelkich wadliwości systemu podatkowego — zawsze jednak wysokość opłaconego bezpośredniego podatku jest w zględnie najlepszą, albo powiedzmy najmniej niedokładną miarą ekonomicznej siły — przeto żądano, aby ciężar drogowy zamienić wprost i wyłącznie na dodatki do podatków, opłacone w gotówce. O ile można było w tej sprawie poznać rzeczywistą opinię ludności wiejskiej — przechyliła się ona w większości swej na tę stronę. Wszakże były i wśród włościan liczne głosy przeciwe — spowodowane tem głównie, że zawsze włościaninowi łatwiej jest dać swoją pracę, niż zapłacić gotówką, o którą nieraz jest bardzo trudno. Podnoszono zatem takie projekty, żeby podstawa wymiaru był wprawdzie dodatek do podatku, ale żeby go dowolnie spłacić można albo gotówką, albo robocizną.

Sejm, idąc za zdaniem komisji drogowej, myśl tę odrzucił. Zawsze jeszcze przeważa-

zdanie, że ponieważ każdy korzysta z drogi, bez względu, czy posiada majątek, lub nie — czy płaci jakikolwiek podatek, czy nie, przeto każdy przyczynić się powinien do jej utrzymania. Zawsze jeszcze wychodzi większość Sejmu z tego założenia, że kapitał pracy, który przez szarwark może być na rzecz dróg użyty, byłby zmarnowany, gdyby prestacye w robociznie z ustawy wyeliminowano, zatrzymując tylko dodatek do podatków. Zład więc do uchwały sejmowej, polecającej Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu reformy drogowej, dodano wskazówkę: „bez zmiany podstawy dzisiejszej ustawy” — co w wysokim stopniu osłabia znaczenie drugiej wskazówki: „na zasadzie równości rozkładu ciężarów drogowych”. Zobaczymy w następnym artykule, w jaki sposób projekt Wydziału krajowego stara się pogodzić tę, do pewnego stopnia, sprzeczność, aby w obu kierunkach wolę Sejmu wykonać.

KORESPONDENCKIE.

(Listy oryginalne Słowa Polskiego).

Warszawa d. 5 stycznia 1897.

Przy teraźniejszym spisie język polski władze uwzględniają, chociaż zajmuje on przedostatnie miejsce, podobno zaraz po fińskim. Każdy jednak ma prawo wypełniać kartę spisu w swoim języku potocznym. W Petersburgu już nawet rozdano wszystkim Polakom karty, drukowane po polsku — w Warszawie jednak, a tak samo podobno wszędzie w ziemniach polskich — kartki jeszcze nie widział. Mówią tylko, że nadeszły już z Petersburga, i będą do użytku oddane.

W Warszawie Bibikow postąpił bezstronnie — powołał do pracy spisowej przeważnie miejscowych mieszkańców. Zaprosił mianowicie 30 właścicieli domów, Polaków, a tylko 6 Rosyan (urzędników) do przyjęcia urzędów tzw. okręgowych. Lec, jak zwykle u nas bywa, przeważnie dla lenistwa, a pod pozorem choroby, braku czasu, 12 Polaków usunęło się od tej służby obywatelskiej, pozostało więc 18 naszych, a 6 urzędników Rosyan. Ci ostatni, korzystając z przepisów, dopuszczających próbnę spisy ludności, skrzętnie już zajęli się wyznaczoną pracą na własną rękę. Barcz nachodził podobno wieczorem, często o 10-jej mieszkańców i w sposób gburowaty, podejrzany, bada, kto z lokatorów zna język rosyjski. Natomiast polscy członkowie komisji spisowej, zdobyli się dotąd podobno zaledwie na jedno wstępne posiedzenie — w ogóle zaś nie grzeszą gorliwością. A jednak, że pewna baczność byłaby na miejscu — dowodzi już ta znaczna okoliczność, iż cenzura kilku dziennikom nie przepuszcza informacyjnych wiadomości o spisie, a Jankulio, któremu skarżono się, dał odpowiedź, że może pozwolić jedynie na ogłoszenie rezultatu dokonanego spisu, bo ma takie od wyższej władzy polecenie. Diejatele wogóle nie zamierzają agucyji nam nieprzyjaznych. Opowiadano mi np., że jeden z nauczycieli w szkole zapytywał ucznia, izraelita, mającego lat 10, jakiej jest narodowości, bo przecież państwa żydowskiego nie ma. Malce zdeklarował się jako Polak. — „Zadnego kraju, co by nazywał się polskim, nie ma także”, zapewniał nauczyciel. Rezolutny uczeń spór prowadził dalej: „Wszakże, mówię, car rosyjski ma tytuł króla polskiego, i dlatego ja mogę być Polakiem”. Zniecierpliwiony pedagog

ze złością zakończył rozmowę panrosyjskiem: „Ubiegaj się k czortu!”

Na prowincyi jeszcze gorzej. Gdy gubernator plocki do pracy spisowej powołał właścicieli ziemskich, minister odmówił zatwierdzenia i kazał na ich miejsce powołać urzędników i pisarzy wójtów (zwykle są to wysłużeni podoficerowie i policyjanci).

Gubernator siedlecki wniósł był do władzy wyższej zapytanie, jak ma postępować z „upornymi” unitami. Zdaniem jego jedni podadzą się za katolików, inni za unitów, a będą wreszcie i tacy, co odpowiedzą, że nie wiadomo im, do jakiej należą religii. Minister miał zatwierdzić wniosek, aby wszystkich wpisać jako prawosławnych — polecił tylko podobno, aby chodzącą szlachtę podlaską zapisywać jako drobną szlachtę, a także oznacz małżeństwa t. zw. krakowskie, które dotychczas uważane były jako związki „żyjących na wiarę”, a nie małżeństwa legalne.

Na zakończenie przesyłam Wam odpis dokumentu z ostatniego miesiąca, a który jest dokładną charakterystyką tak zwanej akcyi ugodowej pp. Amfiteatrowych, Gringmutów z zwolennikami Kraju, Słowa Warsz., Czasu i Dziennika Poznańskiego, którym w pomoc i z radą przychodził zbankrutowani na gruncie lwowskim i krakowskim politycy galicyjscy. Według tego dokumentu mogą żyć w zgodzie z pobratymcami — moskiewskiego pochodzenia tylko ci, co się wyrzekną mowy ojczyste.

Oto, jak opiewa ów dosłowny odpis: „Kwit. Rub. w. 50 na zasadzie rozporządzenia p. Naczelnika powiatu... z dnia 19 listopada (r. s.) 1896 r. Nr. 317 ściągniętej karty, nałożonej namocy reskryptu J. W. Generał-Gubernatora Warszawskiego na p... właścicielkę wsi... za opierowanie się żądaniu urzędu pocztowego w... powitowania w języku rosyjskim z odebrania dwóch posyłek. Wójt gminy... Ta kara za „opierowanie się” dość chybra wymowna. M. R.

Wiadomości polityczne.

Reskrypt cara do Suwałowa. Reskrypt Mikołaja II. do hr. Szuwałowa, zwalnający go z obowiązków generał-gubernatora warszawskiego, zawiera oprócz zwykłych konwensansowych pochwał, także ustęp polityczny zabarwiony. Tekst reskryptu podaje urzędowy Praw. Wiestnik.

„Hrabio Pawle Andrzejewicz! Ze szczerem współczuciem śledziem przebieg choroby, która was dotknęła i z największym żalem zgodziłem się na prośbę waszą o uwolnienie was, z powodu nadwątłego zdrowia, z urzędu generał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego. Z uczuciem szacunku i uznania przypominam sobie długi szereg iście państwowych zasług, położonych przez was na różnych polach służby wojskowej, administracyjnej i dyplomatycznej. Wasze zdolności wojskowe i energia woli, w święty sposób ujawnione podczas wojny z Turcyą w 1877 i 1878 roku, skłoniły mnie do wybrania was na stanowisko głównego naczelnika najcięższej i najważniejszej części sił zbrojnych Rosyi. Wasz umysł światły, konsekwentna wytrwałość i patriotyczna dzielność, nieodstępnie towarzyszące wszystkim waszym czynom i rozporząd-

zleniom, wszczęły we mnie przekonanie, że zarząd cywilny nad ludnością powierzono- go wam kraju, kierowany będzie z należytą dbałością i stanowczością. Wybór mój usprawiedliwił się najzupełniej. Wyborny stan wojsk i wszystkich gałęzi zarządu wojskowego, znajdujących się pod waszem zwierzchnictwem, zasługuje na zupełne moje uznanie.

W zarządzie cywilnym, pomimo krótkotrwałego pozostawiania na urzędzie, staliście się wzorowym wykonawcą moich zamiarów, dążących do pomyślności i rozwoju, w ogólnej spójni z wielką ojczyzną, wiernopoddańczej ludności kraju, którego istotne interesa i rozkwit, będą zawsze bliskie mojemu sercu. Z całej duszy życzę i spodziewając się, że Bóg zesła wam powrót do sił i zdrowia, i że znówu powrócicie do spraw wyższego zarządu państwowego, raz jeszcze wyrażam wam moje szczerze uznanie i szczególną moją przychylność. Pozostaję dla was niezmiennie życzliwym.”

Na oryginalne własnoręcznie dopisał car. i szczerze wam wdzięczny Mikołaj.”

Walka o listę cywilną. Nietylko Izba poselska włoskiego parlamentu była świadkiem skandalicznych, burzliwych zjazdów oświadczenia nad dotacją dla ks. Neapolu — ale była nią świeżo i Izba belgijskiego ciała prawodawczego. Dopokąd w Belgii odbywały się wybory na podstawie podatkowej, nie dyskutowano nigdy nad listą cywilną i niezmiennie z roku na rok ją przyjmowano, jako pozycję przyzwyczajoną. Zmieniło się to gruntownie po zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, które zaprowadziło do parlamentu licznych przedstawicieli republikańskiej i rewolucyjnej socjalnej demokracji. Natychmiast też socjaliści, wspólnie z żywiołami radykalnymi uderzyli na tę pozycję budżetu, aby mógł przy rozprawie nad nią zwalczać obecnie panującą dynastyi. Królewska lista cywilna w Belgii jest stosunkowo małą, gdyż wynosi 3,300,000 franków rocznie.

Ta dotacja królewska bywa zawsze uchwalaną w Belgii przy objęciu rządów przez nowego władcę i ma mu być zawsze przez ciąg całego panowania w tej samej wysokości wypłacaną. Dotacja zaś dla hrabiego Flandryi, brata króla Leopolda i następcy tronu belgijskiego, nie jest, podobnie jak dotacja królewska, zawarowana konstytucyjnie i dlatego rok rocznie musi być uchwalana przez parlament. W 1857 r., gdy hrabia Flandryi liczył zaledwie dziesięć lat życia i otrzymał oddzielny dwór, wyrobił dla niego król Leopold uposażenie roczne w kwocie 200,000 fr. Odtąd zezwalał tak regularnie parlament na to uposażenie, że sami nawet Belgijczycy nie wiedzieli o jego istnieniu. Zaledwie jednak w 1894 r. weszli socjaliści do brukselskiej Izby poselskiej, rozpoczęli z powodu tej dotacji wojnę podjazdową z dynastją.

I tym razem pozostali zatem wierni swemu systemowi, a ich przewodzący Vandervelde i Demblon pod osłoną nietykalności poselskiej, zwymyślali poprostu króla Leopolda i jego familie. To jest jednak najciekawszym i najważniejszym, że teraz i katolicka demokracja popieściła im na pomoc. Rzecznicy tego stronnictwa postawili, Reszkin i Stoelti wprawdzie delikatnie i ostrożnie wyrażali się o dotacji dla hr. Flandryi, ale w uczuciach antidynastycznych zsolidaryzo-

Obrazki z życia kobiet wschodnich.

przez

Annę Neumanowę.

(Dokończenie).

Słyszałam często, jak służący nasi, przy zwykłych swych zajęciach, powtarzali z cicha: „Destur ja mubarakin”, t. j. wybaczenie o błogostawieniu, a suttukusy lub zniszczywszy jakiś przedmiot, przypisywali to zawsze złośliwym „dzinnom”. Jeden z nich szczególnie, rodem z Berberu, zamykał się w takim razie na dni kilka w swej izdebce. Pościł i pokutował. A ja musiałam się obcyć bez zniszczonego przedmiotu i bez służącego.

Według pojęcia Arabów, są ludzie, którzy przez długie posty i modlitwy, dochodzą do pewnej władzy nad dzinnami; muszą jednak znać niektóre kabalistyczne wyrazy i znaki. Wtedy to postulsze im duchy, wyjawiają przyszłość, dopomagają w znajdowaniu skarbow, uczą różnych czarów etc. Setki książek znajdujemy w Egipcie, które podają przepisy, jak dojść można do tej władzy nad dzinnami.

Ciekawem byłoby istotnie dowiedzieć się jakich stuleci zabytkiem jest owa czarnoksięska literatura, i czy Arabowie zabańszoną swą wiarę z Azji nad brzegi Nilu przynieśli, czy

ją po starożytnych mieszkańcach Egiptu odziedziczyli.

Jednakże tak, jak trudno jest zhabać, jakiego morza ziarnem jest perła lub koral, co z rąk do rąk przechodzi, tak trudno dociec początku owych tradycji i baśni, które przekazywane z pokolenia w pokolenie, powódź wieków przetrwały, lub przeniesione zostały przez wędrownie ludy z dalekich często wybrzeży.

Dusza ludu przechowuje te wspomnienia, tak, jak żono ziemi przechowuje ślady zaginionej dawno przyrody i zgasłego przed wiekami życia.

Poznawszy bliżej kobiety i zwyczaje haremów, przypatrzmy się choć przelotnie innym Wschodu mieszkankom, tym, które w ciągłej będąc z Europejczykami styczności, przejęły już nie jeden nasz obyczaj, ale z drugiej strony, pozostając przez długie lata pod wpływem muzułmańskich pojęć, nie mogą po dziś dzień otrząść się z nich i wyzwolić. Są to najpierw kobiety koptyjskie, wiodące ród od prastarej egipskiej rasy, która, jak wiadomo, najpierwsza przyjęła chrześcijaństwo. U Koptów niema wprawdzie haremów, ale kobiety żyją zupełnie oddzielnie od mężczyzn, nie zajmując się ani głównym zarządem gospodarstwa, ani jakimikolwiek sprawami poza obrębem czterech ścian swego domostwa. Jakkolwiek nie noszą one zasłony takiej, jak muzułmanki, wychodząc na ulicę, zarzucają na głó-

wy t. zw. „habare”*) t. j. płaszcz z czarnej tafty, który całą postać zasłania.

Przy koptyjskich obrzędach weselnych odbywa się również owa ceremonia z zarzynanym w proggu baranem a młodej mężatce nie dozwala obyczaj, przez kilka tygodni po ślubie z domu wychodzić. W towarzystwie męża nie ukazuje się ona prawie nigdy. Na zabawach i zebraniach kobiety w osobnych bawią się salonach, w domach zaś europejskich tańczą z nich tylko, które już nowymi przejęły się pojęciami.

Podobne życie wiodą w Egipcie Ormianki, Izraelitki (między którymi wiele pięknych spotykamy typów), kobiety syryjskie ze Smyrny, Damasku i innych stron Małej Azyi pochodzące i inne Lewantynki.

Lewantynkami nazywamy na Wschodzie ludność narodowości mieszanej, gdy n. p. ojciec z Syryi, matka z Włoch lub Francyi pochodzi, lub też ojciec Francuz, matka Arabka i na odwrót. Mieszane te małżeństwa wyrobiły w towarzystwie wschodniemi osobną kastę niejako, łączącą w swym charakterze niedołęstwo wschodnie z wieloma przyzwyczajeniami Europejczyków.

Lewantynki są zazwyczaj piękne, wykształcenie ich jednak jest równie powierz-

*) Jedna z bogatych dam koptyjskich mówiła, że nie pojechałaby nigdy do Europy, gdyż musiałaby u nas ustroić się w kapelusz i zdjąć swój habare.

chowne, jak wykształcenie muzułmanek, nie kształci więc umysłu i serca, ale potęguje raczej zamiędlanie w błyskotkach, próżność i chęć użycia.

Przez zleniwienie i beczynne życie, nabijają często Lewantynki przerażającą tuszę, a nawet młodzikiutek dziewczęta chód mają ciężki i ruchy niezręczne.

Najwyżej, niezaprzeczenie, pod względem umysłowym, jak i moralnym — wśród kobiet wschodnich stoi Greczynka. Nie jest ona dziś tak posagowo piękna, jak nią była może w starożytności; to też jeden z francuskich podróżników powiedział: „Wenus uleciała dziś z Grecyi — Gracye tylko pozostały”.

Istotnie, Greczynka, będąc przeważnie małego wzrostu, drobnych rysów i śniadej cery, nie tyle jest piękna, ile powabną; jednakże, podczas gdy mężczyzna Grek spędza dni całe na sejmikowaniu i spekulacjach pieniężnych, Greczynka, pełna życia, sprytu i wdzięku, jest duszą domostwa swego. Przejęła ona, tak od kobiet Wschodu, jak i Zachodu, główne zalety: od kobiet wschodnich przywiązanie do domowego ogniska, od której ją starożytny obyczaj przykuwa, od nas zaś, kobiet Zachodu i Północy, miłość prawdziwą ojczyzny, uczucie, nieznanie innym Wschodu mieszkankom.

„Gdybym nie była Polką, chciałabym być Greczynką” — powtarzałam często w czasie pobytu mego w Grecyi, jednakże żarzyć mogę czytelnikom moim, że pomimo wrażeń

barwnych, doznanych na Wschodzie, pomimo chwil uroczych, jakie tam spędziłam, pozostałam Polką duszą i sercem, a dziś, po długich latach wędrówki tułacej

Z radością wracam w progi rodzinne Z krainy cudów, Wracam, by z Wami życie wieść czynne, Bola i trądów.

I witaj pieśnią na polskiej roli Wschodzące kłosy, I przęść pracy w ciężkiej snud doli Na przyszłe losy.

Wracam, by słuchać, jak bór się skarży W koronie szronów, Jakie ma echa wśród cmentarzy Modlitwa dzwonów.

Patrzaj, jak płaczą liściemi złotemi Kwiatów kielichy; Zebrać o jedną garść polskiej ziemi Na grób mój ciebie.

KONIEC.

wali się z swoimi radykalnymi kolegami. A nado, wskutek niedołęznego kierownictwa obradami byłego ministra Beernaerta, — nie wystąpiono w Izbie z dostateczną obroną osoby monarchy i tak socjaliści zwyciężyli pozornie w tej debacie ręką.

Revolucya w oazach Tafilata. Południowe kresy sułtanatu Marokańskiego objęte są według doniesień, nadeszłych do Paryża — płomiennem powstaniem dzikich, koczujących plemion beduińskich. Słoneczna oaza Tafilata jest od całego szeregu lat dziesiątków zwulkanizowaną przez rozruchy niesfornych nomadów, którzy, lubiąc życie nieokiełzane, swobodne, nie chcą uznać zawisłości swojej od rządu w Tangierze. Zależność ta jest rzeczą czysto nominalną, gdyż w braku dobrej administracji i należycie zorganizowanej armii w Marokko, niepodobna marzyć nawet o uspokojeniu i ujarzmieniu tych arabskich klanów. Zmarły niedawno sułtan Moulai-el-Hassan, chcąc w tamtych stronach utwierdzić pozycję i znaczenie swojej władzy, wyprowadził na czele licznej armii w pustynie oazy Tafilata, zmusił najbardziej niebezpiecznego z szefów Durgaone do posłuszeństwa, tego samego szefa, który w sposób rękoczynny umiał rozstrzelać kilkuset beduini z bronią ręczną i wysyłać go do celów powstańczych przeciw Marokku.

Na jego to hasło nieraz krwawiły się góry, rozciągające się długiemi łanami w okolicy miast Fezu i Méquinez. Moulai-el-Hassan, zachęcony powodzeniem swego oręża, marzył o przejściu całej Sahary, aby postrachem na jakiś czas przynajmniej stłumił wzbuchające wciąż zarzewia buntu, — gdy w tem znane zatargi z Hiszpanią z przed lat kilku zmusiły go do powrotu do Marakeck. Od tej chwili nic nie słyszano o ruchach na oazach Tafilata. W Marokko przyjęto zapewne wiadomość o nowym wzbudzeniu z wielką obawą. O czasach wspomnianych ekspedycy pozostał jako gubernator tej pustynnej prowincyi Tafilatu, — wuj dzisiejszego sułtana Moulai Abdul-Aziza, człowiek dzielny i czujny. Moulai-Erreshid, który rozporządza jednak niedostatecznie zupełną armią. Chodzi więc na razie o to, aby gubernatorowi udzielić najspieszniejszych posiłków. Francuskie pisma, podając wiadomość o tem nowym powstaniu, chcą naturalnie wyciągnąć z niego utylitarne polityczne sentencje Urzymują ztem, że ono jest przekonywującym dowodem, jak niewłaściwie i nieoptymalnie to wytworzą powolenie, że oazy Tafilata nie są przynależnością Francji; a mianowicie sąsiadującej z Marokkiem Algierji. Nie ma na razie jednak mowy, aby rząd p. Méline pragnął się mieszać do spraw, rozgrywających się obecnie na rubieżach Sahary, — bo we Francji i tak w ostatnich czasach powstał silny opór społeczeństwa przeciw kolonialnym eksperymentom.

Szkarlatyna.

Z fizykata miejskiego otrzymujemy następujące pismo:

W *Słowie Polskim* z dnia 5 stycznia b. r., Nr 3 ci, pod napisem: „Epidemia wśród dzieci we Lwowie”, powiedziano, że we Lwowie panuje epidemia szkarlatyny, zalewna w miesiącu czerwcu z Janowa, że władze sanitarne zajęłyby zarządzenie środków ochronnych, że nie zamknięto bram miejskich, że szkoły i gryalnie są rozplennikami chorób zakaźnych. Podnieście zarządy są poważne i mogłyby szlachetnie władzę sanitarną, gdyby one były zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Przedewszystkiem, w myśl obowiązujących ustaw i rozporządzeń sanitarnych, żadna epidemia nie może być w tajemnicy trzymana, musi być zgłoszona bezwzględnie do władz wyższych i ogłoszona w miejscu jej wystąpienia. Ponieważ zaś we Lwowie w 1896 r. nie było żadnej epidemii, więc też jej nie ogłoszono. Szkarlatyna jawiła się we Lwowie stale przez cały rok, ale sporadycznie, i jak to już w obu rocznikach: „Stosunki zdrowotne w m. Lwowie” cyframi wykazano, że ilość wypadków szkarlatyny zwiększa się w jesieni, tak też i w r. 1896 zaszła ten wypadek. Pod tym względem Lwów nie stanowi wyjątku. Epidemiologia uczy, że szkarlatyna w miastach większych częściej występuje sporadycznie, a mniej nagminnie, zaś dr. Hirsch, znana powaga na polu epidemiologii, omawiając szkarlatynę w różnych krajach, obliczył, że w jesieni przypada jej *maximum* t. j. największa ilość wypadków. W jakiej liczbie wypadków, w której czasie i w których okręgach sanitarnych jawiła się szkarlatyna w r. 1896, przedstawia następująca tablica:

Okręgi sanitarnie	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.
10/1	2	3	3	2	4	5	2	—	6	27
10/2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/9	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/11	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/12	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/13	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/14	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/15	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/17	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/19	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/24	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/25	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/26	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/27	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/28	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/29	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
10/31	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Podane cyfry wykazują dowodnie, że szkarlatyna jawiła się przez cały rok sporadycznie i że największa cyfra przypadała na jesień. O epidemii

nie może być mowy, gdyż już cyfry podane świadczą, że w różnych okresach czasu i w 7 okręgach sanit., raz się zwiększały, raz zmniejszały, nigdy jednak nie zwiększyły się do tego stopnia, żeby w pewnym okresie czasu, lub w którymkolwiek okręgu sanitarnym wskazywały na epidemię. Podana cyfra 32 w 10 czasokresie (w październiku) jest największą i przeważnie odnosi się do wypadków na Bogdanowie za Gródecką rogatką, gdzie w klasie robotników kolejowych wystąpiła i groziła epidemią: do niej jednak, po zarządzeniu środków ochronnych, nie przyszło. O wznowieniu szkarlatyny z Janowa, która wytworzyła epidemię, mowy być nie może, gdyż właśnie w sezonie letnim, kiedy mieszkańcy ze Lwowa robili tłumnie wycieczki do Janowa, liczba chorych na szkarlatynę była najniższą w roku. Co się tyczy szkół, że one są rozplennikami chorób zakaźnych, to być może, ale żeby tu we Lwowie miało miejsce, to się zaprzecza, gdyż nadzór nad szkołami bardzo ściśle wykonują dyrekcje szkolne i miejska rada szkolna okręgowa. O wypadkach chorób zakaźnych zawiadamiają bezwzględnie dyrekcje za pośrednictwem rady szkolnej okręgowej i żytkat, a ten zarządza sprawą w razie choroby i czyni stosowne zarządzenia. Ze tak jest i że się ściśle stosuje zarządzenia, wystarczy powiedzieć, że w roku 1896 nie zaszła potrzeba zamknięcia szkoły. Raz tylko wykluczono dzieci szkolne z Bogdanowki od uczęszania do szkoły im. Konarskiego, (ale jej nie zamknięto), a gdy po 14 dniach nie jawiły się świeże wypadki, dzieci powróciły do szkoły. W miejskim zakładzie sierot, gdy przy końcu roku 8 dzieci 6 tygodni przechorowały na szkarlatynę, wykluczono dziewczęta od uczęszania do publicznej szkoły, by nie rozlewały choroby. Ze rodzice posyłają dzieci do szkoły w czasie, gdy jedno z nich choruje na chorobę zakaźną, to jest faktem, ale niestety dzieje się to pomimo wyraźnego zakazu i bez wiedzy dyrekcji szkoły lub władzy, (gdyż najczęściej ukrywają takie wypadki) a nasze ustawy sanitarne nie są tak ostre, żeby oprócz dotkliwie ukarać można było. Zład też pochodzi, że w szkole zjadzie jakiś wyjątkowy wypadek zarażenia się, ale nigdy, żeby aż do epidemii przyszło. Ze gwałtownie mogą być rozplennikami chorób zakaźnych, to dia władzy sanitarnej nie jest nowiną. Władza sanitarna postępuje zawsze w ten sposób, że skoro w rodzinie grajtera, szynkarza, golarza i t. d. zachoruje jeden z członków tejże na chorobę zakaźną, a rodzina ta mieszka obok lokalu zarobkowego, to bezwzględnie zamyka się taki lokal na tak długo, dopóki środki ochronne nie zostaną zaprowadzone. Jakich środków ochronnych używa się do stłumienia chorób zakaźnych, opisał fizykata miejski w obu rocznikach, o stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie, a jak je wykonuje, świadczyć może podane cyfry, względnie ogniska chorobowe, które pomimo swej ilości nie spowodowały epidemii. Fizykata jest zupełnie świadomy swjej odpowiedzialności i nauki o ochronie zdrowia publicznego, przyjmuje chętnie każdą uzasadnioną uwagę i krytykę opartą na faktach, nie może jednak przyjąć żadnego zarzutu, nieuzasadnionego prawdą i faktami. Dr. Pawlikowski.

KRONIKA.

Lwów, dnia 8 Stycznia.

- Jutro:**
- 9 Stycznia, Sobota. *Maryanny panny*.
 - Wschód słońca o godz. 7 min. 57 rano; zachód o godz. 4 min. 19 wieczorem.
 - Dnia tego roku 1797. general Dąbrowski formuje legiony we Włoszech.
 - 0 godz. 3 popołudniu w teatrze hr. Skarbka: „Zabobon czyli Krakowiaci i Górale”.
 - 0 godz. 4 popołudniu w lokalu stowarzyszenia Nauczycielek posiedzenie komitetu herbarciarni dla ubogich.
 - 0 godz. 6 wieczorem w sali V. uniwersytetu posiedzenie Towarz filologicznego.
 - 0 godz. 6 wieczorem w wielkiej sali ratuszowej, wykład prof. Głabńskiego „O reformie podatkowej”.
 - 0 godz. 6 wieczorem w Czytelni dla kobiet pogadanka prof. Małkowskiego „O gimnazjalnym wychowaniu kobiet”.
 - 0 godz. 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Jaś i Małgosia”.
 - 0 godz. 8 wieczorem w Czytelni gal. Towarz aptekarskiego (ul. Pańska 1. 22) wykład prof. Włodzimierskiego: „O artykułach żywności i sposobie ich badania”.
 - 0 godz. 8 wieczorem w „Gwiazdzie” wieczorek z tańcami.
 - 0 godz. 8 wieczorem w Kasyjnie miejskiem wieczorek z tańcami.

Zarząd szpitala krajowego we Lwowie, nadsyła nam na podstawie §. 19 n. p. sprostowania, które właściwie należało wystosować do redakcyi *N. Robotnika*, zamład bowiem z czytaniem źródła wyżej wspomianej wiadomości.

Wedle pisma wspomnianego zarządu, chorey Wanka Jan, lat 55, zony, marusz, przyjęty został do szpitala na oddział chirurgiczny dnia 16 października 1896, a opuścił szpital na własne żądanie dnia 27 listopada 1896 r., pozostawiając rewers własnoręcznie napisany. Z nieznanym polepszeniem, mimo przedstawień lekarza, wychodzą na żądanie (?) Jan Wanka.

Powtórnie przyjęty został dnia 27 listopada 1896 r., a opuścił szpital 29 listopada 1896 r. na żądanie żony.

Szpital więc chorego nie wydalal, tylko spełnił wolę jego i rodziny.

Chory Wanka był zupełnie przytomny, a jako taki rozporządzać mógł dowolnie własną osobą.

Skrutynum wyborów do *Lwowskiej Izby handlowej* i przemysłowej będzie dzisiaj, w godzinach popołudniowych, ukończonym.

Z komisji katastralnej. Prace komisji dla rewizji katastru do podatku gruntowego postępują razno. Prawdopodobnie będą ukończone w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Komitet herbarciarni dla ubogich rozpoczął posiedzenie z dn. 5 bm. sprawozdaniem kasowem z przedstawienia w teatrze hr. Skarbka, urządzonym dnia 30 z. m. Cały dochód wraz z nadatkami wyniósł 875 zł. 41 ct. w. a. — a po odciążeniu wydatków w kwocie 338 zł. pozostał dochodu czystego 537 zł. 41 ct. Drugim punktem porządku dziennego miało być ukończenie nowego dorocznego komitetu, nie przyszło jednak do wyborów. Funkcyonuje zatem na razie komitet dotychczasowy. Ponieważ herbarciarze rozwijają działalność swą tylko w miesi-

cach zimowych do Wielkiej Nocy, zatem postanowił komitet ściślejszy przystąpić bez zwłoki do otwarcia „drugiej herbarciarni na dzielnicy Żółkiewskiej. Posiedzenie, celem ostatecznego ukonstytuowania się wydziału, odbędzie się w sobotę, dnia 9 b. m. o godzinie 4 popołudniu w lokalu Stow. Nauczycielek, Rynek 10.

Dołączamy wiersz, że od pań Kosińskiej i Czernowej otrzymałyśmy pismo, w którym motywują swą rezygnację z godności gospodyń. Nie podajemy listu wymienionych pań, gdyż są to sprawy wewnętrzne Towarzystwa. Pragnął tylko „wypadać, by burzliwy nastrój ostatniego zebrania uśmierzył się przez wzgląd na pomysłny dalszy rozwój instytucyi, dla której teraz właśnie, wśród ostrej zimy, otwiera się tak szerokie pole do działania.

Sprawa stempla i kolportażu. Wczoraj przelożyła deputacya wydziału tow. polskich dziennikarzy, z prezesem Zajczkowskim na czele, prezydentowi ministrów hr. Badeniemu i prezesowi *Koła polskiego* p. Jaworskiemu, życzenia w sprawie stempla dziennikarskiego i kolportażu. Przedstawiciele prasy tłumaczyli, iż ubytek skarbowy, w razie zniesienia stempla, pokryty będzie przez wzrost przemysłu, który jest w styczności z rozwojem gazet. Dozwolenie kolportażu pozwoli w legalny sposób konkurować z piśmiami, które obecnie rozpowszechniane są nielegalnie.

P. Jaworski oświadczył, że ze względu na finansie państwa jest przeciwny tylko postępowaniu w dziedzinie w tej sprawie.

W zasadzie jednak oświadcza się za zupełnem zniesieniem stempla dziennikarskiego i zaznacza, że zniesienie jest tu tylko kwestyą czasu. — Co się tyczy kolportażu, jest za daleko idącymi ulgami. Minister hr. Badien wąpi, czy obecna Izba będzie miała jeszcze czas rozpatrzyć tę sprawę — w zasadzie hr. Badien jest także za zniesieniem stempla. Jeżeli się uda, aby bezkarności nie stała się regułą hr. Badien powie, że będzie sprawę kolportażu.

Deputacya wyszła z nadzieją, że stempla dziennikarski niezapadłszy zostanie i że w kwestyi kolportażu można liczyć na ulgi.

Niemile pomysły popełnił we wczorajszej naszej korespondencyi dolinański dyablik drukarski, przybierający nazwisko burmistrza Doliny p. Traunfellnera na Traunfellnera, a zarządy salnarnego p. Szaszweskiego na Szaszweskiego.

Ze statystyki pożarów miasta Lwowa za rok 1896. Miejska straż ogniowa była czynną przy gaszeniu 195 ogni, a mianowicie: 16 dachowych, 25 pokojowych, 16 sufitowych, 5 piwnicznych, 123 kominowych, 10 eksplozji.

Do powyższych ogni użyto zaprzęgów: 551 par koni, z tego 294 gminnych, 327 tramwaju konnego.

Dalej wystosowała straż ogniowa przy wypaleniu 1261 kominów i 11 razy przy spalaniu słony po chorobach na zakaźną chorobę w szpitalu powszechnym i wojskowym.

6500 zł. ukradziono p. Markusowi Schluselowi, handlarzowi drzewa, w wagonie kolei żelaznej, między Gródkiem a Lwowem. Kradzieży dokonano w pojeździe, przychodzącym z Krakowa do Lwowa wieczorem. Suma ukradzioną znajdowała się w kupercie i składała się z 1 tysiączki i drobnych banknotów. Niewykluczone jest przy puszczenie, że poszkodowany zgubił wzmiankowaną sumę.

Reorganizacya urzędów pocztowych niearyaryalnych ma nastąpić od 1 lipca b. r., jeśli w budżecie znajdzie się pokrycie wydatków, wynoszących w samej Galicyi około 500.000 zł. Wydatki te będą pokryte częściowo z nowopropjektowanych dochodów, tak w stosunku manipulacji wewnętrznej, jak i też przez podwyższenie cen niektórych przedmiotów sprzedaży, jak blankietów telegraficznych, przekazów, prowizji za powiątek, zniesienie remuneracyi za czynności w kasie oszczędności itp. Przyznanie wysokości płacy nastąpi wedle wymiaru najużyźniejszego, ho w stosunku świadczonej pracy. Pod tym względem prowadzą się już dzisiaj bardzo ściśle wykazy, mające służyć za podstawę tego obliczenia. Zarządy poczt niearyaryalnych będą mianowani bądź dekretem, bądź przyjmowani na podstawie kontraktu służbowego. Prawo awansu i podwyższenia poborów w miarę opróżnionych posad, tak pocztmistrzów, jak i ekspedytorów będzie miało miejsce na podstawie liczb lat służby i szczególnych zdolności, wyniku egzaminu i szczególnego wykształcenia szkolnego.

Po wprowadzeniu w życie organizacyi ma być kobiet tylko 30% ogólnej liczby funkcyjaryuszów niearyaryalnych.

W tej sprawie odbyła się w tutejszej dyrekcyi poczt i telegrafów ankietka, trwająca 5 dni. Do udziału w niej dopuszczalni zostali pocztmistrz i ekspedytorzy, jako strony bezpośrednio interesowane. Protokół obrad odszedł do ministerstwa.

Polka, p. Ewelina Wróblewska, ukończyła studia w uniwersytecie berneńskim z dyplomem doktora filozofii *magna cum laude*.

Nieszczęśliwy wypadek w Stanisławowie w nocy z niedzieli na poniedziałek, zginal pakier kolejowy Skapski, — przywycieczony, że nadejście pociągu będzie sygnalizowane dzwonieniem, zapomniał spieszyć do pociągu lwowskiego, ze równocześnie nadchodził pociąg z Hiszpanii. Zaledwie też wstąpił na tor, pochwylił go lokomotywa i zmaszydyla na niekiszalną masę. Jest to pierwsza ofiara nowo wprowadzonego zarządzenia, iżby nadejście pociągów nie sygnalizowano.

Konduktora Pytlowanego, który na dworcu przemyskim — o cem donosił — poturbował w pasy kilku funkcyjaryuszów kolejowych, oddano na obserwację, aby się przekonał czy nie jest obłąkanym.

Zgromadzenie partyi socjalno demokratycznej w Krakowie odbyło się onegdaj przed południem w cyrku przy ul. Dietłowskiej. Zaproszono na nie włościan z powiatu krakowski, podgórskiego, wielickiego itd. Włościan zebrala się jednak bardzo skromna liczba, najwyżej 100 na tysiąc uczestników. Główny zastęp zebrania stanowili robotnicy miejscy. Do prezydium zebrania powołano l. p. p. Englisha i włościanina Wasika. Pierwszy referent p. Miślolek mówił o żądaniach ludowych wobec Sejmu i Rady państwa, kładąc nacisk na postulaty włościańskie. Między innymi domagał się mowca ograniczenia służby wojskowej do jednego roku, uwarężania ten rok za złe konieczne, przejściowe, socjalizm bowiem dąży do zupełnego zniesienia armji stałych, pragnąc zastąpienia ich milicjami; dalej domagał się wynagrodzenia rezerwistów, powoływanych na ćwiczenia oraz jawnej procedury

karnej wojskowej. Co do sądów przysięgłych postawił postulat, żeby powoływane one były na podstawie powszechnego głosowania. Dalej domagał się bezpłatnej oświaty, udzielania ubogiej dźwiatwie szkolnej odzieży, dalej asekuracyi państwowej, regulacyi rzek i pomocy ekonomicznej. Drugi z kolei referent p. Reger mówił o podatkach bezpośrednich i pośrednich. Następnie p. Ignacy Daszyński referował o dzisiejszej gminie i jej reformie, oświadczył, że zniszczenie obszarów dworskich, a rozwinięcie obecnej gminy, ku czemu między innymi proponował następujące środki, jak zasilenie kas gminnych przez kraj i państwo, umożliwienie gminie zakupu własności, zorganizowanie szpicherzy gminnych, wybór proboszczów przez gminy, bezpośrednie poszczelne wybory zarządu gminy itd.

Potem mówił włosein Wlazło, zdezklarowałszy jako członek stronnictwa ludowego, i przedstawił kilka postulatów włościańskich, szczególniej w sprawie ustawy drogowej; w końcu zapytował, czy to — prawda, że socjaliści chcą odebrać ziemię chłopom i znieść własność osobistą, bo gdyby tak było, toby chłopci z socjalistami pójść nie mogli. Na to dawał wyjaśnienia p. Sulczewski, zapewniając, że socjaliści nie chcą chłopom odbierać ich własności, ale dążą do zaprowadzenia „wspólnej własności”, a zakończył wnioskiem o wybór komitetu z włościan i robotników celem ułożenia odczyn wyborczej do ludu polskiego. Wobec tego zauważył p. Wlazło, że włościanie mają już swój własny komitet i do nowo utworzyć się mającego bez narady i porozumienia się wstąpić nie mogą. Uchwalono wniosek p. Sulczewskiego, a p. English zamknął zebranie okrzykiem na честь włościan, robotników, na честь ludu polskiego! Na zakończenie odpowiadano „Czerwony sztandar”.

Hr. Józef Dunin Borkowski p. burzliwych odczytów w rozmaitych zakładach leczniczych dla obłąkanych, znajduje się obecnie we Wiedniu, gdzie w kancelaryi adwokata dra Flaucha pełni obowiązki mundanta. Prezydent wiedeńskiej policyi Steyskal, opierając się na orzeczeniu psychiatry wiedeńskiego prof. Fritschy, że p. Borkowski, zupełnie jest zdrowym, postanowił na razie nie czynić żadnych kroków, natomiast sąd tarnopolski nie cofnął jeszcze żądania, aby go władze, jako obłąkanego, internowały. Dr. Flauch poczynił kroki, aby sąd tarnopolski nie sięgał hr. Borkowskiego i uwolnił go z pod kurateli.

Kardynał San Felice zmarły świezo arcybiskup Neapolu, pochodził z rodu książąt Acquavella, urodził się w r. 1834-tym w Aversa. Jakkolwiek zapisana w złotej księdze arystokracji neapolitańskiej, rodzina San Felice odznaczała się zawsze zasadami liberalnymi. W historii tej rodziny widnieje krewa, postać nieszczęśliwej Ludwika San Felice z domu Malines, świętej w Neapolu w dniu 10 września r. 1800 za agitacyę republikańską przeciwko rządowi B. Orbnów. Ludwika San Felice jest bohaterką jednego z romanów Dumasa ojca.

Podniosły temat. Pod adresem malarzy rosyjskich *Nowoje Wremia* wystosowała następującą wzmiankę: „Zadziwiająco tematy wybierają obecnie artyści, nasi do swych obrazów. *Russk. Widom.* donoszą, że na konkursie moskiewskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w dziedzinie innych przysądzono nagrody p. Kozakowowi za obraz „Sprzedaż wódki w sklepie skąbowym”. Zaprawdę podniosły to temat!”

Sensacyjna scena zdarzyła się w tych dniach w kościele St. Maryle-Bow w Londynie w czasie ceremonii, zwanej „potwierdzeniem wyboru nowego arcyb. prymasa kanterberyjskiego”. Królowa zamianowała na tę stolicę dr. Temple'a w kilka dni po zgonie dr. Benona to jest przed sześciu tygodniami. Po nominacyi nastąpił wybór nowego arcybiskupa przez kapitułę w Canterbury, później potwierdzenie wyboru. Prócz nominata obecni byli w kościele biskup, — z arcybiskupem Yorku tworzący konisję królewską. Kiedy więc wikaryusz generalny odczytał patent królewski i protokół wyboru, nastąpił bardzo uroczyście nawoływanie, by w razie gdyby ktokolwiek z obecnych świadków wiedział o ważnym powadzie, dia którego dr. Temple nie powinien być zatwierdzony na urządzie, powstał z miejsca i to oświadczył.

Ku osłupieniu wszystkich, pastor Brownjohn, rektor znacznej parafii, usłuchal solennego wezwania, powstał i zawołał: „Protestuję przeciw wyborowi dr. Temple'a, ponieważ jest on, jak sam wyznal w pismach, wyznawcą całkowitej nauki o ewolucyi, czyli darwinizmu”. Ochłonawszy ze zdumienia i naradziwszy się, biskup oświadczył, że protest nie jest ważny, gdyż... wniesiony jest w niewłaściwym miejscu!

Odbyto potem resztę ceremonii lecz przy końcu ich rytual liturgiczny wymagał ponownego odwołania się do świadków. Znow więc wikaryusz generalny powtórzył bardzo uroczyście formułę i znow pastor Brownjohn i ponowil swój protest. Arcybiskup Yorku przypomniał mu nieważność, a wtedy pastor zawołał: „Stwierdzam przeto, że nawoływanie wikaryusza jest w tym domu Bożym bliźnierzczą i błażeńską farszą! Dignitarze, nie mając nie do odpowiedzi, dokonali ceremonii.

Towarz. literacko-artystyczne polskie, mające skupić w sobie wszystkie rozproszone dotąd siły literackie i artystyczne, powstaje w Paryżu. — Brak takiego Towarz. oddawna odczuwał się dawal, bo znaczną jest polska kolonia artystyczna nad Sekwaną. Oto nazwiska artystów i literatów polskich, bawiących w Paryżu stale lub przeliczając się:

- 1) Literaci: Władysław Mickiewicz, Wincenty Kosiakiewicz, Konstanty Górski, Władysław Reymont, Marya Szeliga, Severyna Du-browska, Lucyana Rydel, Alfred Nossig, Wacław Gasztowt, Edward Porębowicz, Zenon Przesmycki, Kazimierz Kraus, pani Kraków, Bugiel, Jasiewicz, Finkelhaus, Waliszewski, Lorentowicz, Nowina, Suszczyńska, Tra-wiński, Chojceki, Krzyżanowski (La Croix), Rzewuski, Krysińska itd.
- 2) Artysty-plastycy: Cypryan Godebski, Wacław Szymanowski, Czesław Jankowski, Władysław Plewinski, Jan Peske, Austen, Granzow, Szybalski, Dyzmański, Michalski, Puchniński, Nalęcz, Ba-dowski, Nitecki, Markiewicz, Słupski, Siedlecki, Zunczewski, Andrzejewski, Zaremba, Topasz, Ostrowska, Sand, Potolska i t. d.
- 3) Muzycy: Paderewski, Władysław Górski, Stojowski, panna Krzyżanowska, Opieński, Posselt, Brekera, Linde panna Egerowna, panna Janakowska, Menti, Szepczyńska, Gorzelniaki, Dybowska itd.

Dnia 1 grudnia z. r. trzydziestu kilku artystów i literatów, zebranych z inicjatywy Kosiakiewicza i Grota, jednomyślnie i nie bez entuzjazmu postanowilo w zasadzie założyć Towarzystwo artystyczno literackie.

Zebrauiu prowizorycznemu w starej „Café de la Reçence” przewodniczył p. Konstanty Górski.

Krzęszpilita absolutna car. Karesy hasłem: *Liberté, fraternité, égalité*, szczytując się Francyi i Rosyi, rządzonej samodzielnym knutem, są bezwziępioną anomalią *fin de gloire*. Uprzejmość Francyi dla Rosyi nie zna granic.

W tych dniach nowa owacja czeka białego cara ze strony „czerwonej” republiki. Malarz ba-talista Detaile wykończył wielkich rozmiarów obraz, przedstawiający przegląd wojsk w Chalons, który prasa francuska wysłała wraz z adresem holdowniczym jako podarunek dla cara

„Instytut dramaturgiczny” powstał w Berlinie. Celem tej instytucyi jest pośredniczyć pomiędzy autorami a scenami.

Usuwanie garbu. Na posiedzeniu paryskiej *Academie des medecines*, d. 6 b. m. wywołał sensacyję odczyt dra Callot o nowym chirurgicznym sposobie usuwania garbu za pomocą stosownych bandaży, czy maszynki, która pacjenci nosi. Z 237 wywleczonych tym sposobem osób, 6 przedstawił Callot zebrauium.

Ostatnie wiadomości.

W Łowiczu, Wiktor Obrecht w Nowym Sączu, Wojciech Bojdecki w Tarnobrzegu, Sew. Ryzewicz w Rawie ruskiej, Stan. Deutschnann w Łowiczu; Do placu 1400 zł awansowali: Leon Solecki w Krakowie, Teodor Szelestak w Tarnopolu, Zygmunt Jarosiewicz w Ustrzykach, Stan. Papee w Brodach, Tad. Komorra w Stanisławowie, Józef Łapiński w Haliczu, Rud. Giedłowski w Zagorzu, Tof. Masłowski w Dębolicach, Stan. Szpieberg w Nowym Sączu, Józef Łyskowski w Czortkowie, Józef Chrzan w Krakowie, Mac. Gargas w Łowiczu, Fryderyk Koliczer w Krakowie, Miecz. Bolechowski w Krakowie, Karol Gofarszewski w Nowym Sączu, Wład. Sinkiewicz w Krakowie, Teofil Kurkowski w Nowym Sączu, Jan Mühlrad w Jasle, Miecz. Deisenberg w Krakowie, Heur. Feldmann w Łowiczu, Mich. Danilewicz w Przemyslu, Art. Ossolinski w Buczacz, Józef Lux w Krakowie, Kar. Stach w Krakowie, Leon Buszarski w Łowiczu, Wład. Mysarski Podgórze, Tadeusz Kwiatkowski w Stanisławowie, Winc. Pokorny w Zywcu, Ad. Klaffen w Krasnem, Edw. Łaukotta w Stanisławowie, Franc. Hermann w Zowoniu, Rom. Szydłowski w Zagorzanach, Wacl. Pocz. Franc. Bryczak w Łowiczu, Ant. Bolinski i Franc. Sawicki w Stanisławowie; Do placu 1300 zł awansowali: Paweł Formny w Krakowie, Stan. Rakowski w Przemyslu, Adolf Stwiernia w Rzeszowie, Józef Mühlrad w Przemyslu, Maks. Mahl w Łowiczu, Masr. Rappaport w Przeworsku, Iz. d. Moldaut w Jasle, Heur. Platzer w Haliczu, Konr. Stomka i Józ. Rutkowski w Krakowie, Włodzimierz Wasilowski w Sanoku, Wilh. Speir w Krakowie, Ant. Loegerl dr. Jan Hołyński w Tarnopolu, Albini Zazula w Łowiczu, Jan Walał w Tarnopolu, Ferdynand Matzner w Przemyslu, Marek J. Drewniak w Łowiczu, Zygm. Donnersberg w Czortkowie, August Kotomyski w Krakowie, Abr. Schue laum w Stanisławowie, Kar. Wachtel w Łowiczu, M. Mik. Zukowski w Jarostawiu, Franc. Palusinski w Tarnobrzegu, Kar. Rozwadowski, Hal. Smolnicki, Bol. Kowalski, Szym. Kuczewicz i Stan. Sidorowicz w Łowiczu, Stan. Piłkiewicz i Wawrz. Nowak w Przemyslu, Jul. Erben w Jarostawiu, Herin. Jakob i Ad. Jaklicz w Rzeszowie, Teofil Beutkowski w Stanisławowie, Aleksander Szurmak w Kłaju, Leonard Sednik w Przeworsku, Alfr. S. Ilr w Krakowie, Stefan Jaeczynski w Przemyslu, Rysz. Wiederdal, Aleksander Terlikowski, Ant. Grimm i Fr. de. Malinowski w Łowiczu, Kar. Gaenger w Stanisławowie, Aleks. Eschner w Łowiczu, Bern. Blumenthal w Tarnopolu; Do placu 1100 zł awansowali: Wikt. Baltarowski, Aleks. Eisenler i Feliks Szczygielowski w Tarnopolu; Do placu 1000 zł awansowali: Jan Kwiatkowski i Andrzej Kosowicz w Tarnopolu.

* Komisja budżetowa Izby panów ukończyła już obrady nad ustawami w sprawie regulacji plac urzędników państwowych, profesorów uniwersytetu, nauczycieli szkół średnich, oraz plac sług państwowych. Stawia ona wniosek przyjęcia ustaw według uchwały Izby deputowanych z tą tylko zmianą, że także regulacja plac sług państwowych ma wejść w życie dopiero z dniem ogłoszenia ustawy, a nie już od 1 lipca 1897, jak to uchwaliła Izba deputowanych.

* Izba posłów na wczorajszym posiedzeniu rozpoczęła debatę nad etatem szkół ludowych.

* Dziennik Warszawski donosi, że rzeczywiste istnienie projektu utworzenia gubernii chełmskiej, i że obecnie kończy się właśnie badanie i wypracowywanie różnych szczegółów, łączących się z tą reformą administracyjną.

* St. Peters. Wiadom. zamieściły na mocy 138 artykułu ustawy cenzuralnej zaprzeczenie wiadomości, zawartej w korespondencji z Warszawy, o zabronieniu przez warszawski komitet cenzury przedruków z Kraju o rosyjsko-polskim zblizeniu.

* Senator Kon i został na własną prośbę uwolniony od spełniania obowiązków oberprokuratora departamentu kasacyjnego kryminalnego senatu w Petersburgu, pozostał jednak nadal jako zwykły członek w tymże departamencie.

* Dotychczasowego pomocnika szefa oddziału ziemskiego w rosyjskim ministerium spraw wewnętrznych, rzeczywistego radcę stanu G r i p p i n s a, zamianował car naczelniem zarządu dla spraw przesiedleńców w temże ministerium.

Rada państwa.

(Telegr. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 8 stycznia. (Z Izby poselskiej). Na wczorajszym posiedzeniu rozwinęła się w czasie obrad nad etatem szkół ludowych interesująca dyskusja w sprawie nadania szkole czeskiej imienia Komensky'ego w Wiedniu charakteru publicznego. Obawiano się, że względu na ciągłe jeszcze niekompletną Izbę, podobnego wyniku, jak przy głosowaniu nad cylejską pożyczką. Czeskie dzienniki już wczoraj rano wzywały postów słowiańskich do licznego zjawienia się w sali obrad. Wezwania te jednak nie odniosły pożądanego skutku, gdyż samych Czechów mało przybyło na posiedzenie. W końcu przyjęto rezolucję, nadającą szkole Komensky'ego prawo publiczności 122 przeciw 111 głosom.

Po głosowaniu przystąpiono do obrad nad etatem ministerstwa skarbu

P. Purgarth zwrócił się przeciw projektowanemu podatkowi od piwa.

P. Eugeniusz Abrahamowicz skarżył się na bezwzględne postępowanie egzekutorów podatkowych i zaznacza, że wprawdzie po ostatnich rozporządzeniach władz jest pewien zwrot ku lepszemu, zawsze jednak częste jeszcze dają się słyszeć skargi. Najbardziej bezwzględność władz podatkowych odbija się na ludności włościańskiej, która nie umiejąc ani czytać, ani pisać, nie może się udać także do obrony prawnej, nie mając środków, aby go opłacić. Egzekutorowie rekrują się częstokroć z klasy ludzi, której brak dobrego postępowania i wskutek tego wiele jest nieporozumień i niewłaściwości. Mowca, za pomocą odpowiednich przykładów, stara się wzmocnić prawdziwość swoich twierdzeń.

Przemawiał następnie p. Pilzhofer za wprowadzenia monopolu od zapalek. Minister skarbu dr. Bilinski zapewnia pana Abrahamowicza, że niepodobna nagle urzędników podatkowych zmieniać, że jednak w sferach tych zapanował inny duch. Życzenie co do wprowadzenia organów kontrolujących wymiar podatków zostały już uwzględnione dla Galicji, Czech i Moraw, przez instytucję inspektorów podatkowych. Na później zapowiada minister przedłożenie ustawy o selaganiu podatków i postępowaniu egzekucyjnym. Ustawa zaś o postępowaniu w sprawach podatkowych przedłożoną będzie Izbie w rok po wejściu w życie nowej procedury cywilnej. Następnie minister Bilinski zaznacza, że przez podwyższenie podatku od piwa i wódki podniesie się cena tych trunków, a naturalnym skutkiem tego będzie, zmniejszenie się ich konsumpcji.

Minister Bilinski w odpowiedzi na pytanie p. Polzhofera oświadcza się przeciw wprowadzeniu podatku od zapalek.

Co się tyczy życzenia zaprowadzenia trafik dla sprzedaży soli bydłej zapowiada minister, że rząd zgadza się na zaprowadzenie takich trafik wyjątkowo tylko w Czechach, a to dla zapobieżenia przemycaniu soli z Niemiec.

Co się tyczy wyrobu kainitu w Katuszu przystąpi rząd niebawem do odnosnych prób i zarządzi geologiczne zbadanie terenu. W końcu prosił minister o jak najrychlejsze zatwierdzenie budżetu.

subwencyonowanie zakładów wyznaniowych nie będzie w przyszłości miało miejsca.

Wiedeń 8 stycznia. Cesarz nadał ambasadorowi austro-węgierskiemu w Berlinie Szoegeny'emu wielki krzyż orderu Leopolda.

Kolonja 8 stycznia. Potwierdza się wiadomość, że na Krecie znowu wzmagają się wzbурzenia, które nie pozwalają ludności robotniczej spokojnie pracować. Zachodzi tedy obawa, że jeżeli mocarstwa nie wywrą odpowiedniej ingerencji, powtórzy się zeszłoroczna nędra.

Paryz 8 stycznia. W południowej Algierii uwolniono pewne miejsca od cła handlowego, aby w nich niepodległe plemiona Sahary mogły tanio nabywać potrzebne dla siebie produkty.

Belrad 8 stycznia. Przybył tu król Milan na dłuższy pobyt.

Bruksela 8 stycznia. Jak słychać, miał król w przemowie noworocznej do deputacji obu Izb parlamentu zaznaczyć, że wielkim błędem było odrzucenie reformy wojskowej. Następnie wskazał król na trudność położenia parlamentarnego, spowodowanego nietaktownymi wystąpieniami radykalnych żywiołów i oświadczył, że wobec wzmagających się napaści socjalistów, dynastia mogłaby czuć się skłonną do zrzeczenia się praw monarchycznych. (Patrz art. wzd. polit. o liście cywilnej.)

Washington 8 stycznia. W senacie wniósł Mills wniosek w sprawie uznania niezależności Kuby i wysłania na wyspę amerykańskiego przedstawiciela dyplomatycznego. Jest to poparcie wniosku Camerona, jeszcze przed świętami senatowi przedstawionego, o uznaniu Kuby niezależną rzeczą spolszłą.

Konstantynopol 8 stycznia. Przybyły tu z Krety pułkownik Peszko, przedłożył ambasadorowi austro-węgierskiemu hr. Calice, dziekanowi ciała dyplomatycznego w Konstantynopolu, projekt ustawy o żandarmeryi na Krecie, wypracowany przez wyznaczoną w tym celu specjalną komisję.

Sofia 8 stycznia. Na życzenia księcia i sobrania z powodu imienia cara — nie nadeszło dotychczas z Petersburga podziękowanie. Uważają to powszechnie za objaw niezadowolnienia i nieżyczliwości Rosji dla Bułgarii.

Dział ekonomiczny.

Krajowa Rada kolejowa, której trzecieletni mandat obecnie upływa, została na dalsze trzecieletnie wybrana. A mianowicie Wydział krajowy wybrał dotychczasowych członków: dra Henryka Koliczera, dra Juliusza Leo, dra Tadeusza Pilata, dra Tadeusza Skalkowskiego, prof. Karola Skibińskiego i Stanisława Szczepanowskiego. Tow. rolnicze krakowskie wybrało swym delegatem do Rady kolejowej Władysława Struszkiewicza. Tow. gospodarskie galicyjskie Mieczysława Onyszkiewicza, Tow. gal. leśne Kazimierza Achta, Izba handlowo-przemysłowa lwowska Jakóba Piepasa, krakowska Józefa Faltera, brodzka Oktawa Sałę — wreszcie Towarzystwo naftowe Adama Trzecińskiego.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Dnia 30 grudnia 1896 odbyło się pod przewodnictwem prezidenta dr. Z. Marchwickiego zwyczajne polne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Po zatwierdzeniu spraw bieżących, przyjęto przedstawiony przez rewidenta kasy Izby r. p. Schayera preliminarz wydatków Izby na r. 1897. w łącznej kwocie 20.531 zł. 28 ct. Na pokrycie tej sumy służyć ma dodatek w dotychczasowej wysokości jednego i pół (1 1/2) centa od każdego zł. podatku zarobkowego i dochodowego w ordynaryum i ekstraordinaryum opłaconego przez uprawnionych do wyborów do Izby. Delegatem do kraj. Rady kolejowej wybrano wiceprezydenta Izby p. Jakóba Piepasa. — Ustanowione z funduszu Izby dwa stypendya dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej w Łowiczu, nadano dotychczasowemu stypendyście Michałowi Serafinowi z IV i Michałowi i Kustanowiczowi z V kursu murarstwa. Następnie oświadczyła się Izba za udzieleniem koncesyj dla projektowanego przez Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu: „Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego“, a to zarówno ze względów realnych, które istnienie takiego Towarzystwa czynią pożądanym, jak i z uwagi na to, że siedziba Towarzystwa ma być stolicą kraju — Z kolei członek Izby dr. Henryk Koliczer zdawał sprawę z odbytej 16 grudnia ankiety ministerjalnej w Wiedniu w sprawie taryf kolejowych dla zboża rosyjskiego. Referent, który brał udział w ankiecie, jako delegat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej przedstawił przebieg jej obrad i określił stanowisko, jakie sam zajął wspólnie z delegatem Towarzystwa gospodarskiego. Wywołała ankieta Izba brodzka, domagając się od rządu niższości taryf na kolejach galicyjskich dla zboża rosyjskiego i motywując to żądaniem z jednej strony fiskalnym interesem rządu, z drugiej interesem handlu brodzkiego a raczej pewnej grupy lwowskich handlarzy.

Zniżenie taryf atoli w rzeczywistości zboża galicyjskiego zagraża ruiną i stoi w rażącej sprzeczności z polityką gospodarczą kraju, w którym rolnictwo z największymi walczyć musi trudnościami, najmiej rekodzielniczy zaledwie słabo rozwijać się może, a produkcyja fabryczna, ze względu na brak rodzimego węgla i zbyt wielkie oddalenie od morza, żadnej nie ma przyszłości. — Mowca z naciskiem podniósł, że byłoby zbyt wielkim, którego sobie Galicya pozwolić nie może, stawianie interesów handlu przeciw przemysłowi, rolnictwu, przeciw ogólnym prądom ekonomii politycznej kraju, a zastrzegając się z drugiej strony przeciw zarzutowi popierania tendencji jednostronnie agrarnych, oparł się energicznie dążeniem koteryjnym i powołując się na tradycje Izby lwowskiej, której program miał za wyświeśleńce dobro całego ogółu na celu, wykazał na cyfrowych i rzeczowych danych olbrzymie straty, jakieby z tytułu zniżenia wspomnianych taryf dla Galicji wyniknąć musiały. Wywody obu delegatów lwowskich Izby handlowej, Towarzystwa gospodarskiego, zdołały ostatecznie do pewnego stopnia przekonać referentów rządu i jest nadzieja udaremnienia pomysłu, dla kraju szkodliwych. Przy tej sposobności podniósł też objął delegat lwowskiej Izby ważną sprawę zapewnienia galicyjskiemu zbożu i eksportantom spirytusowi zbytu na targach światowych.

Sprawozdanie powyższe przyjęto uczyniomi oklaskami a na wniosek p. Jonasza wy-

rażono dr. Koliczerowi uznanie za godne reprezentowania handlu galicyjskiego — Po wyzerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie, ostatnie w upływającej kadencji Izby.

Spółki rolnicze w Danii rozwijają się coraz bardziej i ogarniają nowe zakresy działalności. Obok kooperacyjnych spółek mleczarskich, które tam na bardzo wielką skalę się rozwijają — zasługuje także na uwagę spółka hodowla nierogacizny. Z końcem r. 1895 istniało w Danii 16 spółekowych rzeźni, które spotrzebowywały rocznie 510.000 sztuk, a których wywóz do Anglii reprezentował wartość przeszło 1 miliona funt. szt. Spółka każda liczy w przecięciu około 100 członków, którzy pod grzywną zobowiązują się, wszystkie nierogacizny, jaką hodują, oddawać tylko do spółkowej rzeźni. Rzeźnie te powstały przy pomocy bankowej pożyczki, za którą członkowie spółki solidarnie ręczą. Spółka oznacza cenę oddanych jej sztuk i stara się o zbyt produktów, w czym ją popiera rząd przez zniesienie taryf kolejowych i okrętowych. Zysk roczny, po udotowaniu funduszu rezerwowego, rozdziela się między członków w stosunku do wagi sztuk w ciągu roku dostarczonych — Stan finansowy tych spółek jest bardzo pomyślny.

Ilość dni pracy w ciągu roku, jest bardzo różna w rozmaitych krajach europejskich. Zależą ona od krajowych zwyczajów, od stosunków koscielnych, ilości świąt przestrzeganych i t. p. Le Monde Economique podaje następujące zestawienie ilości dni pracy w ciągu roku w różnych krajach europejskich: Rosya 267, Anglia 278, Hiszpania 290, Austria 295, Włochy 298, Bawarya i Belgia 300, Francya i Saksonia po 302, Dania, Norwegia i Szwajcaryca po 303, Prusy 305, Holandya i Węgry po 312.

Z targu zbożowego, Lwów 7 stycznia. Za 100 klg. netto loco Lwów: pszenica 7.50 do 7.80, żyto 5.90 do 6.20, jęczmień browarny 6. — do 6.75, jęczmień pastewny 5. — do 5.25, owies 5.50 do 5.75, rzepak 11. — do 12. —, groch 5. — do 9. —, wyka 4.25 do 4.75 nasienie liane — do —, nasienie kon. — do —, bobik 4.24 do 4.75, hreczka — do —, konicznia czerwona galicyjska 35. — do 40. — szwedzka — do —, biata 30. — do 50. —, tymotka — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5. — do 5.10, nowa — do —, chmiel stary — do —, chmiel nowy na termin — do —, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Waranty — do —.

Uspokobienie spokojne. Cenytargowe: Bochnia, dnia 7 stycznia. Dzia pacono za 100 klg. netto: Pszenicę od 7 zł 50 ct. do 7 zł 75 ct. Żyto od 6 zł 25 ct. do 6 zł 40 ct. Jęczmień od 5 zł 50 ct. do 6 zł — ct. Owies od 5 zł 20 ct. do 5 zł 60 ct. Kukurudza 6 zł — ct. do 6 zł 50 ct. Groch pod 7 zł 50 ct. do 8 zł — ct. Fasole od 8 zł — ct. do 8 zł 50 ct. Tatarak od — zł — ct. do — zł — ct. Proso od — zł — ct. do — zł — ct. Pó b od 5 zł 50 ct. do 6 zł — ct. Koniec od 30 zł — ct. do 50 zł — ct. Ziemiaki od 1 zł 80 ct. do 2 zł — ct. Stomę od 1 zł 80 ct. do 1 zł 90 ct. Siano od 2 zł — ct. do 2 zł 10 ct. Masło za 1 kilo od — zł — ct. do — zł 90 ct. Jaja za kopę od — zł — ct. do 1 zł 50 ct.

Na targ zwierzęcy spędzono: Bydła 283 Koni 824. Świn 1319 i pacono za 100 klg. żywej wagi: Bydło od 17 zł — ct. do 17 zł 50 ct. Świnie od 25 zł — ct. do 30 zł — ct. Konie za sztukę od 20 zł — ct. do 350 zł — ct. Następny jarmark odbędzie się dnia 21 stycznia.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków 5 stycznia. Zaraz po Nowym Roku zaznaczyła się w handlu zbożowym, mianowicie w Ameryce i w Węgrzech, tendencya zwyżkowa. Pod wpływem tej wiadomości tutejsi właściciele zboża podnieśli również swoje żądania, lecz na razie o tyle tylko ze skutkiem, że za pszenicę osiągają 10 do 15 ct. więcej, zaś co do żyta żadne polepszenie nie zdołało się dotychczas uwidocznić. Odbyt jest przytem wogóle ograniczony, ponieważ miejscowe młyny przed świętami większe poczyniły zakupna, tak, że na razie kupują tylko o tyle, o ile kupić mogą stosunkowo tanio. Co do jęczmienia i owsa nie zaszyły na razie żadne zmiany.

Pacono pszenicę biłą: 8 20 do 8 55 zł; czerną 8 20 do 8 55 zł; żółtą 8 20 do 8 50 zł; żyto 6 75 do 7 — zł; jęczmień browarny 6 20 do 7 20 zł; na paszę 5 50 do 5 80 zł; owies 5 80 do 6 80 zł; wykę — do — zł; rzepak 12 — do 12 80 zł; koniec czerwony — do — zł; biały — do — zł. Wszystko za 100 kilogramów.

NLI ciągnięcie losów pożyczki premiiowej miasta Krakowa. Po 30 zł wygrały następujące nra: (Kokoczenie). 45.032, 105, 225 2-8, 619, 649, 736, 46.10-, 199, 234, 449, 451, 478, 543, 701, 712, 813, 47.053, 154, 454, 495, 507, 535, 737, 961, 48.100, 102, 217, 454, 476, 507, 518, 528, 579, 731, 801, 992, 49.152, 262, 272, 404, 739, 744, 758, 865, 908, 50.084, 301, 458, 527, 528, 541, 566, 682, 703, 817, 999, 51.004, 015, 022, 028, 068, 339, 369, 420, 491, 626, 934, 944, 980, 52.1 8, 212, 250, 278, 330, 511, 540, 652, 678, 720, 875, 904, 918, 994, 53.222, 301, 330, 432, 506, 640, 686, 882.

54.074, 382, 465, 636, 684, 781, 953, 55.192, 237, 410, 562, 611, 708, 812, 56.060, 190, 194, 220, 294, 330, 388, 406, 500, 632, 793, 867, 57.099, 167, 507, 576, 627, 929, 985, 58.042, 221, 229, 331, 361, 458, 520, 572, 578, 687, 761, 59.122, 126, 270, 475, 503, 628, 774, 834, 869, 60.036, 173, 190, 470, 480, 499, 531, 751, 61.152, 175, 303, 331, 362, 372, 403, 404, 655, 740, 803, 62.096, 240, 284, 456, 593, 669, 709, 724, 835, 930, 967, 63.029, 186, 226, 240, 356, 406, 951, 64.212, 267, 289, 463, 467, 492, 569, 609, 731, 773, 964, 65.011, 066, 102, 346, 394, 497, 514, 527, 584, 623, 769, 777, 998.

66.042, 089, 133, 238, 246, 468, 650, 823, 922, 950, 67.029 089, 102, 123, 301, 329, 522, 547, 577, 600, 798, 803, 818, 848, 854, 936, 68.008, 053, 142, 216, 228, 340, 390, 456, 699, 762, 810, 814, 829, 69.002, 004, 293, 349, 358, 423, 485, 491, 514, 570, 724, 871, 902, 916, 954, 70.072, 179, 189, 294, 368, 432, 504, 568, 785, 809, 71.030, 057, 068, 095, 515, 573, 653, 913, 72.056, 094, 135, 164, 229, 346, 389, 434, 526, 534, 536, 606, 765, 822, 823, 841, 853, 908, 73.176, 323, 344, 460, 485, 489, 608, 642, 654, 658, 695, 729, 765, 74.011, 048, 107, 216, 279, 340, 346, 464, 487, 598, 781, 946.

Przy ciągnięciu losów solnogradzkich główna wygrana 25.000 zł. padła na numer 61.200. Po 1000 zł. wygrały nr. 7738 i 9033, po 500 zł. wygrały nr. 61516, 64140 i 64214. Przy ciągnięciu losów m. Lublany padła główna wygrana 25.000 zł. na nr. 18789, 1.500 zł. na nr. 57591, po 600 zł. na nr. 43811, 44010, 52471 i 74542, po 500 zł. na nr. 11367 i 53122.

Przy ciągnięciu losów m. Tryestu padła główna wygrana 10.000 zł. na nr. 3244, po 1000 zł. na nr. 2428 i 6704, po 200 zł. na nr. 2024, 7090, 7556, 9633 i 16950, po 150 zł. na nr. 8113, 13387, 10512, 15393 i 18846.

Przy ciągnięciu 3% losów Bodencredit z r. 1889, główna wygrana 50.000 zł. padła na nr. 496 nr. 42, druga wygrana 20.000 zł. na nr. 320 nr. 41. po 1000 zł. wygrały: ser. 3220 nr. 22 i ser. 6.587 nr. 6, po 200 zł. wygrały nr. 6 ser. 2575, nr. 30 ser. 3033, nr. 43 ser. 3540, nr. 50 ser. 5214, nr. 36 ser. 5402, nr. 16 ser. 5490, nr. 43 ser. 5617, nr. 24 ser. 6195, nr. 49 ser. 7390, nr. 47 i ser. 7856 nr. 19.

Wiedeń 8 stycznia. (Kursa telegraficzne): Alpejskie Towarzystwo górnicze . . . 89 30 Węgierskie akcje kredytowe . . . 416 50 Akcje anglo-austriackie . . . 158 50 Akcje banku Union . . . 301 00 Akcje kolei południowej . . . 90 75 Losy tureckie . . . 51 90 Akcje kolei państwowej . . . 368 37 Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 294 50 4-proc. galic. oblig. propin. z 1889 r. . . 97 50 Akcje tytoniowe . . . 000 00 Węgierskie obligacje indemnizacyjne . . . 97 10 Akcje kolei Elbetal . . . 278 00 Akcje banku dla krajów koronnych . . . 252 25 4-procentowa węgierska renta złota . . . 122 30 Akcje banku związkowego . . . 261 00 Rubel papierowy . . . 1 27 50 Węgierska renta papierowa . . . 97 75 Kredytowe ziemskie . . . 465 00 Kredyty . . . 377 50 Rimamurania . . . 243 00 Uspokobienie chwiejne.

Ceny nafty i produktów naftowych. Lwów, dnia 8 Stycznia 1896.

Wiedn.	Praga.	Włocław.	Prochob.	Handlary.	Brom.	New-York.
w zł. za 100 kg. netto, 20% tarcen gros z hezka						
Cenaropy podana bez hezki						
Cesarska . . .	20.05	20.05	19.25	19.00	—	—
Salonowa . . .	19.80	19.80	19.00	18.75	—	—
Standard White . . .	19.05	19.05	18.25	18.00	6 2/2	7 00 4/6
Zapalna . . .	17.05	17.05	16.25	16.50	—	—
Kantarka . . .	20.05	20.05	19.25	—	—	—
Ropa amerykańska . . .	—	—	—	—	—	1.48
Ropa galicyjska . . .	—	—	—	3.08	—	—
Olej smarowy rosyjski 0.907 . . .	25. —	25. —	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900 . . .	23. —	23. —	—	—	—	—
Olej smarowy 0.900 . . .	21. —	21. —	—	—	—	—
Olej wazelinowy . . .	17. —	17. —	—	—	—	—
Olej cytrynowy . . .	14. —	14. —	—	—	—	—
Olej smarowy innej proveniencji . . .	2-5	—	—	—	—	—

Lwów, z Izby handlowej 8 Stycznia 1896

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego)	placa	żądają
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 ztr. m. k.	216 25	219 50
Kolei iwońsko-czerń-jaskiej po 200 ztr.	290 —	293 —
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a. I. emisya	390 —	400 —
Banku kredyt. gal. po 200 ztr. w. a.	210 —	—
Akcyje Gariami, Rzeszow po 200 zł.	200 —	202 —
Akcyje fabr. Lipińskiego po 500 kr.	250 —	260 —
2. Listy zastawne za 100 ztr. (bez kuponu bieżącego)		
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	110 10	110 80
wylosowane z 10 pr. premij.	99 80	100 50
Banku hip. 4 i pół pr. los w 50 lat.	96 70	97 4
Banku hip. 4 pr. w 60 lat, po 200 kor.	100 50	101 20
Banku kraj. 4 i pół pr. w. a. los w 51 l.	97 50	98 20
4 pr. w. a. los w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. I. emis.	97 50	98 20
4 pr. los w 41 i pół l.	97 50	98 20
4 pr. w. a. los. 56 l.	97 40	98 1
3. Oblig. za 100 ztr. (bez kuponu bieżącego)		
Galicyjsk. funduszu prop. 4 pr. w. a.	97 60	98 30
Bukow. funduszu prop. 5 pr. w. a.	102 50	—
Komun. Banku kraj. 5 pr. w. a. I. emisya	102 —	102 70
4 i pół pr. III. em.	100 —	100 70
Pożyczki kraj. 6 pr. w. a. z r. 1873	—	—
4 i pół pr. w. a. z r. 1883	115 —	—
4 pr. w. a. z r. 1891	97 —	97 70
4 pr. koron. z r. 1893	97 —	97 70
4 pr. krol. m. Lwowa	97 —	97 70
Losy miasta Krakowa . . .	26 —	28 —
Stanisławowa . . .	42 —	—
4. Monety.		
Dukat cesarski . . .	5 6	

PEREŁKA

PRZEZ GYPA.

(Ciąg dalszy).

— Wyglądasz na lat czternaście, i zawsze zachowasz tą powierzchowność... ręczę.

Śmiejąc się, popatrzyła na niego. I on także patrzył na nią, nie mogąc oderwać wzroku od tej świeżej, ku niemu zwróconej twarzy.

— Och! — wykrzyknęła Perełka, która się śmiała z całego serca — pewna byłam, że się wywrócimy.

— Mało bardzo brakowało — odpowiedział poważnie. Zwolniła ucisk palców, które wpiły się w ramię jej kuzyna i spytała: — Czy już istotnie koniec? Czy przynajmniej nie myślisz powtórzyć?...

— Nie jesteś dziś w zwykłym usposobieniu... — Nie, nie jestem w zwykłym usposobieniu — odpowiedział machinalnie. Przy pierwszym skoku poneya, Dyoniza pochwyliła znowu ramię Pawła, nie dlatego, żeby się bała, broń Boże, lecz siedzenie...

— Otóż... jest zamato... ubierający... nie skończył mała... — Ależ przeciwnie... wcale nie jest tak... niedostateczny. — Przepraszam bardzo! czyż kobieta, jak ty, młode dziewczę, powinna ukazywać się...

— Dlaczego? „na szczęście“... — Dlatego, że... Nagle urwał, lecz Perełka ściskając mu ramię, badała dalej: — Powiedz... ale powiedz... Widocznie zakłopotany, starając się uwolnić od uścisku silnej rączki, trzymającej jak w kleszczach jego ramię, odpowiedział w końcu: — To zbyt skomplikowane... Zarumieniała się, lecz nie ustąpiła: — Oto jeden z tych wykrętów, których nie znoszę... Dlaczego nie chcesz wypowiedzieć tego, co myślisz?...

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa

wedle czasu środkowo europejskiego, późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1 listopada 1896 r.

Table with 4 columns: Pociąg, godzina, przychodzi do Lwowa, and odchodzi ze Lwowa. It lists various train routes and schedules between Lwów and other cities like Janowa, Czerniowiec, and Kraków.

Posłuchania.

Od godz. 11 do 1 popołudniu w srody i niedzieli u namiestnika. — Od godz. 11 do 1 popołudniu w srody i niedzieli u prezydenta krajowej dyrekcji skarbu Korytowskiego...

Wystawy i muzea.

— Niustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu urodz. Biesiadeczek (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. od osoby. Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Krajowe Towarzystwo „PRZADKA“ w Krośnie,

OTWORZYŁO filialny skład płócien i innych wyrobów tkackich we Lwowie, ulica Kilińskiego 1. 2.

Jan Dziewoński we Lwowie Halicka 1. 6.

połącza w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filoflossu i kordonków. Mydła, perfumy, szczytki, grzebienie. Ołtrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk. ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

Story automatyczne m 1 zł. 10 ct., żaluzje m 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości 100—200, poleca Fabryka stór i żaluzji we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9.

1.000 tutek nieklejonych z doskonałą francuską lśniącą po zwr. 1 i wyżej, poleca fabryka F. Nizałowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, p. e. franco.

GALICYJSKI Bank Kredytowy przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje takowe po 4 1/2 0/100 rocznie.

PODRĘCZNIK dla stowarzyszeń udziałowych

opracowany przez Narcyza Ulmera i Jakóba Nawrockiego, po cenie: egzemplarza zbroszowanego 5 zł. 20 ct. wraz z przesyłką pocztową, zaś oprow. w płótno 5 zł. 55 ct. Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego, Lwów, Pasaż Hausmana.

„LEONARDÓWKA“ niezrównanej dobroci wódka cała flaszką 1 złr. pół flaszką 50 ct. do nabycia w handlu. Leonarda Soleckiego we Lwowie, Batorego 2. Dla uniknięcia naśladownictwa, korek, kapsla i etykieta zaopatrzone są marką ochronną i napisem „Leonardówka“.

KILIMY Dywany (Smyrna) salonowe, Modlitewniki do kościołów kaplic i t. p., Fartuski huculskie, kapy na łóżka. Serwety wełniane, portyery szkockie poleca

Towarzystwo tkackie w Glinianach Główne zastępstwa Centralny Bazar krajowy Lwów, ul. Karola Ludwika, 1. 5. Bazar krajowy, Kraków, róg ulicy św. Anny i na Wystawie niustającej przemysłu krajowego plac Bernardyński, dawniej plac Biesiadeczek.

Wydawnictwa Kalendarza asekuracyjno-ekonomicznego we Lwowie opuścił prasę rocznik VI. na rok 1897 i zawiera: Część I. Kalendarz. Część II. i III. zest. wst. Bolesław Lewicki: Banki, Asekuracje i Kasy oszczędności w Galicji, Stowarzyszenia kredytowe w Galicji etc. Część IV. (literacka): Ekonomiczne znaczenie gospodarstwa nabiłowego w Galicji, Leonard Brokl. Kwestya cukrownicza, A. Misiggiewicz. Elektryczność na roli, prof. Roman br. Gostkowski. Kilka słów o oszczędzaniu, Mieczysław Demetriewicz. Maksymilian Lepkowski (życiorys), z portretem. Ekonomiczna doniosłość ubezpieczenia od wypadków, dr. Aleksander Matczyński. Finanse Galicji, dr. Witold Lewicki. Część V. Anonse. Cena egzemplarza 60 ct. — Dla prenumeratorków „Słowa polskiego“ 50 ct.

Nakładem wydawnictwa materiałów do historii powstania z r. 1863/4 wydano: Tom I. a) Słowo wstępne, b) Dokumenta, c) Litwa przed r. 1863, d) Dzieje delegacji warszawskiej w 1861 r. przez Agatona Gilera, e) Siły wojskowe Moskwy w czasie powstania. Cena 3 zł. Tom II. a) Udział Galicji w powstaniu 1863—1864 r. Urywek z pamiętników pułkownika Strusia, b) Notatki osobiste posła Władysława Bentkowskiego, c) Z pamiętników Bronisława Deskura, d) Wspomnienia z r. 1863 przez Sewerynę Duchnińską. Cena 3 zł. Tom III. a) Zarys organizacji zachodniej i wschodniej Galicji w 1863—1864 r., b) Dokumenta. Cena 3 60 ct. Tom IV. a) Z papierów po ś. p. Włodzimierzu Miłowiczu, b) Wspomnienia z czasów młodości, c) Romuald Traugutt i jego dyktatura. Cena 3 zł. Tom V. a) Dyplomaeya europejska w sprawie polskiej podczas wypadków od 1861 do 1864 r., Dokumenty dyplomatyczne. Cena 3 zł. Nakładem tegoż Wydawnictwa wyszły: Przed styczniowym powstaniem tom — 255 str. Cena 75 ct. Stronnicstwo krakowskie o styczn. powstaniu r. 1863. (Polityczny program Stańczyków) Cena 1 60 ct. Rozprawa w Kole literackim o książce p. St. Koźmiana p. t. Rzecz o r. 1863, zawierająca przemówienie o r. 1863, przez T. Romanowicza. Część I. Rozbiór pierwszych dwóch tomów książki St. Koźmiana przez T. Romanowicza. Część II. Dyskusya w Kole literackim we Lwowie dnia 14. grudnia 1894 r. Przemówienia A. Skotnickiego, Dra Steli Sawickiego, Leona Syroczyńskiego, Tadeusza Romanowicza, Wojciecha Dzieduszyckiego. Część III. Krytyka trzeciego tomu p. St. Koźmiana przez T. Romanowicza. Przemówienie J. Starkła i A. Skotnickiego. Dla prenumeratorków Słowa polskiego 25 0/100 opustu.

MOWA posła Stan. SZCZEPANOWSKIEGO wyszła nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie — i jest do nabycia w księgarniach i w Administracji „Słowa polskiego“ Lwów — pasaż Hausmana. — Cena 10 ct.